

Aspekty anatomii miłości: Miłość własna, struktura, wolność

Przewodnik Pathwork Wykład nr 240 | 07 kwietnia 1976 r.

#bunt #prawa #ograniczenia #struktury #miłośćwłasna #zdolnośćdokochania #nienawiśćdosiebie #autorytet #wolność-struktura-wyбір

Moi najukochańsi przyjaciele, błogosławiona jest wasza cała istota, błogosławiona jest wasza ścieżka, błogosławione są wasze wysiłki, by wzrastać, walczyć i odnaleźć wewnętrzną prawdę.

Miłość wszechświata przenika wszystko, co istnieje. Jest zawsze dostępna, choć często nie jesteś jej świadomy z powodu fałszywego toku myślenia. Walcząc na swojej ścieżce, odkrywasz wiele konfliktów i zamieszania w swoim umyśle. Ale kiedy przebijasz się przez te coraz węższe spiralne ruchy, sprawy stają się o wiele prostsze. A w ostatecznym punkcie nuklearnym twojej istoty, kwestią jest miłość. Miłość jest kluczem do wszystkiego. Miłość jest lekarstwem, które leczy wszystkie choroby i wszelki smutek.

W tym wykładzie omówimy niektóre aspekty miłości. Całkowite przedstawienie tego tematu byłoby absolutnie niemożliwe w ciągu jednego życia, nawet gdyby był on omawiany dziennie, ponieważ jest on tak głęboki i rozległy. Omówimy zatem te aspekty miłości, których najbardziej potrzebujesz na swojej ścieżce w tym momencie.

W waszym świecie toczy się wiele dyskusji na temat tego, czym naprawdę jest miłość. Dla wielu wydaje się ona być przede wszystkim uczuciem. Czym ona jest naprawdę? Czy jest siłą, czy uczuciem? Teraz mówię wam, moi przyjaciele, jest tym wszystkim, a nawet czymś więcej. Porozmawiajmy o podstawowej strukturze osobowości człowieka w kategoriach rozumu, woli i emocji i zastosujmy miłość do tych funkcji. W poniższym przykładzie zobaczymy, że miłość jest dosłownie wszystkim.

Oczywistym jest, że miłość jest uczuciem, ale nie jest tak oczywiste, że uczucie to musi wynikać z aktu woli motywowanego inteligencją. Miłość jest więc z pewnością inteligencją. Jeśli naprawdę spojrzysz na jakąkolwiek pojedynczą kwestię w pełnym wymiarze, na jaki zasługuje, będziesz musiał dojść do wniosku, że nienawiść jest ignorancją, bez względu na to, jak uzasadniona może się wydawać. To brak inteligencji. Istnieje oczywiście wiele form nienawiści, które nigdy nie są uznawane za takie; istnieje również wiele jej stopni. Brak miłości może po prostu przejawiać się w oddzieleniu, w beznadziei, w braku wiary, w depresji, w ponurej wizji wszechświata, w lękach, w poczuciu bycia ofiarą. Może również objawiać się urazą, obwinianiem, wrogością i jawną nienawiścią, z wieloma odcieniami pomiędzy.

Miłość jest z pewnością czystą inteligencją i zrozumieniem. Im głębsze jest zrozumienie panujących okoliczności, im dalej sięga wizja, im bliżej prawdy znajduje się dana osoba, tym mniej możliwe jest doświadczanie nienawiści i tym bardziej powinna wzrastać miłość.

Emocja miłości jest niemożliwa bez woli zmierzającej w kierunku stanu miłości. Jeśli nie pragniesz kochać, jeśli nie wyrażasz intencji kochania, co oznacza zrozumieć kompletnie i jeśli nie zamierzasz kochać, nie będziesz kochać. Nigdy nie będziesz w stanie odczuwać miłości i często będziesz się zastanawiać dlaczego. Czasami wola miłości pobudza wolę pełnego zrozumienia, a w konsekwencji zrozumienie wyrasta z miłości. Innym razem zrozumienie pojawia się jako pierwsze i skutkuje

przebudzeniem woli miłości. Tak czy inaczej, uczucie miłości nie może istnieć bez inteligencji i intencji lub, mówiąc inaczej, emocja podąża za rozumem i wolą.

Jeśli masz błędne wyobrażenia o tym, że kochać oznacza przegrywać, być zubożałym lub wykorzystywanym, lub że kochać oznacza być słabym, uległym i pozbawionym kręgosłupa, to twoje idee odzwierciedlają brak rozsądku i inteligencji, co utrudni ci chęć kochania.

Miłość to coś więcej niż rozum, wola i emocje. To doznanie na każdym poziomie twojej istoty. Można to łatwo zweryfikować, zwracając uwagę na własne reakcje. Kiedy jesteś w stanie miłości, widzisz inaczej, słyszysz inaczej, a także odczuwasz inaczej. Życie wokół ciebie ma zupełnie inny smak. Czujesz i dotykasz inaczej. Postrzegasz i doświadczasz wszystkiego, co się wydarza w zupełnie inny sposób.

Kiedy nie jesteś w stanie miłości, twoje postrzeganie zmysłowe podkreśla doświadczenia, które uważasz za niepożądane. Wydają ci się one nieuzasadnione. Z pewnością każda inteligencja, którą wnosisz do sytuacji, konstruuje powody, które uzasadniają rzeczywistość, którą chcesz postrzegać. Innymi słowy, twoje niekochające postrzeganie wydaje się absolutnie poprawne. Ale, moi przyjaciele, zakwestionujcie to. To tylko bardzo ograniczona prawda, którą postrzegasz w stanie braku miłości. W rzeczywistości jest ona tak ograniczona, że nie można jej nazwać wiarygodnym postrzeganiem. Postrzegasz jedynie odizolowane fragmenty prawdy.

Kiedy jesteś w stanie miłości, twoje ciało funkcjonuje zupełnie inaczej. Twój oddech jest inny, bicie serca i puls są inne. Twój układ krwionośny funkcjonuje inaczej niż wtedy, gdy jesteś w stanie nienawiści, niezależnie od tego, czy jesteś świadomy nienawiści. Kiedy kochasz, pozostajesz w stanie pełnego zdrowia. Chociaż brak zdrowia niekoniecznie jest bezpośrednim odzwierciedleniem nienawiści, może być niezbędnym produktem ubocznym walki o znalezienie wyjścia z nienawiści i strachu do miłości i zaufania. Bo to zawsze jest wewnętrzna walka, czy o tym wiesz, czy nie.

Istnieje wiele innych doświadczeń, percepcji, doznań, o których istnieniu nawet nie wiesz, a które są oznakami i wyrazami miłości. Odzwierciedlają one twój stan świadomości, niezależnie od tego, czy jest on już oświecony i kochający, czy wciąż nieoświecony, defensywny, nienawidzący i pełen strachu.

Tak więc miłość jest we wszystkim. W ten sposób dochodzimy teraz do bardzo ważnego aspektu kochania siebie. Miłość do samego siebie i miłość do innych są ze sobą ściśle powiązane. W tym miejscu muszę powtórzyć stwierdzenie, które często powtarzałem: nie możesz kochać siebie, jeśli nie kochasz innych, i nie możesz kochać innych, jeśli nie kochasz siebie. I odwrotnie, jeśli nienawidzisz siebie, nienawidzisz też innych. Ponownie, możesz nie być świadomy tej korelacji i nieświadomego procesu, który sprawia, że zaprzeczasz swojej nienawiści do siebie, a tym samym potrzebę nienawidzenia innych.

Wewnętrzna walka o znalezienie zdolności do kochania siebie jest nieustanna. Ludzkość zostaje zdezorientowana w tej walce przez dualistyczny stan umysłu. To zmieszanie jest niezwykle ważne, abyś je zrozumiał. Polega ono na tym, że jeśli kochasz siebie, to czy również sobie pobłażasz? Czy podążasz wtedy po linii najmniejszego oporu? Czy wtedy wolisz obwiniać innych, niż szczerze spojrzeć w swoje niższe ja? Czy miłość do siebie oznacza dawanie upustu aspiracjom swojego niższego ja i swojej maski? Czy też konieczność zmierzenia się z prawdą o swoim niższym ja, z jego podstępami i oszustwami, oznacza, że musisz wyrazić i żyć nienawiścią do samego siebie osadzoną w tym aspekcie twojej osobowości?

Jest to bardzo głęboka i tragiczna walka dla całej ludzkości. Z jednej strony jest to tragiczne, ponieważ ukrywanie się przed tym, zaprzeczanie temu sprawia, że jest to o wiele bardziej bolesne i długotrwałe niż powinno być. Jednak z drugiej strony ta walka jest również piękna. Zaczynasz doświadczając jej piękna, gdy znajdujesz swój pierwszy przyczółek w prawdziwym bezpieczeństwie. Bezpieczeństwo polega na

tym, że najpierw przyznajesz się do walki, stajesz się jej świadomy. Kiedy nie jesteś tego świadomy, szukasz fałszywego rozwiązania dla miłości własnej, którym jest pobażanie sobie i obwinianie innych.

Wy wszyscy wiecie, będąc na tej ścieżce, jak kusząca wydaje się ta gra i jak bardzo jest ona niesatysfakcjonująca i ograniczająca. Sprawia, że nieustannie wahasz się między oskarżaniem z pogardliwą wyższością a chorobliwym oskarżaniem i obwinianiem siebie. Oskarżenia nigdy do końca cię nie przekonują, ponieważ bez względu na to, jak trafne mogą być niektóre z nich, cierpisz z powodu niepewności wynikającej z ukrywania się przed samym sobą. W związku z tym nie jesteś w stanie kochać i cenić siebie na świadomym poziomie. Wahasz się między świadomą nienawiścią do siebie a nienawiścią do innych, a to naprawdę bardzo bolesny stan, którego nie musisz znosić.

Większość z was waha się między nienawiścią do siebie i innych. Pozostaje ci znaleźć miejsca w twojej wewnętrznej istocie, w których nadal żyjesz w pseudo-rozwązaniu kochania siebie poprzez pobażanie sobie, obwinianie innych, usprawiedliwianie i usprawiedliwianie własnych cech niższego ja i tym bardziej obrzucanie innych oskarżeniami. Twoje spojrzenie na siebie i innych jest więc zawsze nieco wypaczone; żyjesz w wewnętrznym chaosie z powodu gorączkowych prób ukrycia przed sobą nienawiści do samego siebie. Im częściej to robisz, tym bardziej błędnie wierzysz, że jest to sposób na osiągnięcie miłości własnej i poczucia własnej wartości. Prawdziwa, wolna od poczucia winy świadomość złych uczynków innych ludzi, wyraźnie postrzegana jako odrębna od twoich własnych wewnętrznych złych uczynków, nadejdzie, gdy pozbędziesz się fałszywego rozwiązania. Nadejdzie, gdy będziesz usilnie poszukiwał prawdziwej równowagi w uczciwym stawianiu czoła swojemu niższemu ja i - nie pomimo tego odkrycia, ale dzięki niemu - kochając i szanując siebie bardziej.

Tragedia tego pseudo-rozwązania nienawiści do samego siebie polega na tym, że tak długo, jak go używasz, stajesz się jeszcze bardziej wyobcowany z prawdziwej miłości do samego siebie i poczucia własnej wartości. Dlatego, jeśli chcesz znaleźć prawdziwy sposób na pokochanie siebie, absolutnie konieczne jest upewnienie się, że brakuje ci równowagi, że jesteś na złej drodze do znalezienia swoich prawdziwych boskich wiecznych wartości i że próbujesz wyeliminować nienawiść do siebie za pomocą fałszywych środków. W chwili, gdy będziesz w stanie to przyznać, będziesz mógł otworzyć swoje serce i umysł na wszystkie swoje prawdziwe wartości. Możesz zacząć okazywać sobie szczere uznanie bez ukrywania się i usprawiedliwiania. Przede wszystkim możesz otworzyć się na wewnętrzną inspirację, która poprowadzi cię do doświadczenia, w jaki sposób możesz uznać swoje niższe ja bez popadania w nienawiść do samego siebie. Zobaczysz wtedy wyraźnie, że im częściej to robisz, tym bardziej możesz naprawdę kochać i szanować siebie.

A teraz, gdy kochasz siebie w prawdziwy sposób, bez pobażania swojemu niższemu ja i jego dziecięcym wymaganiom, odkryjesz, że bycie stanowczym wobec siebie jest tak samo wyrazem miłości, jak czułość. Jeśli potrafisz być wobec siebie stanowczy, w przeciwieństwie do autodestrukcyjnego i pozbawionego miłości dewaluowania siebie, możesz również być wobec siebie czuły. Wtedy wyłoni się wyraźnie piękna równowaga : samodyscyplina, ścisła uczciwość wobec siebie i stanowczość wobec pragnienia niższego ja, by działać, stworzą szacunek , czułość i głębokie uznanie dla siebie. Zakłóceniem tej równowagi jest pobażanie sobie kosztem innych i rozdzierająca nienawiść do samego siebie. Zniekształcenie to jest początkowo nieświadome i musi być postrzegane poprzez jego pośrednie przejawy.

Tylko wtedy, gdy szukasz i stopniowo osiągasz właściwą równowagę, możesz otworzyć się na własną boskość i ostatecznie połączyć się z nią i odnaleźć w niej swoją tożsamość. W medytacji najgłębszego rodzaju obdarzasz czułą miłością każdy aspekt swojej manifestacji; każdy organ, którego nie kochasz; każdą postawę, bez względu na to, jak bardzo jest wypaczona. Gdy staniesz twarzą w twarz z samym sobą, możesz odnaleźć swoją boskość. Ale jest to naprawdę możliwe tylko wtedy, gdy nie będziesz już

usprawiedliwiał, ukrywał, zaprzeczał, racjonalizował, projektował i nienawidził innych, aby nie czuć nienawiści do samego siebie.

Nienawiść do samego siebie jest więzieniem, w którym naprawdę się dusisz i z którego szukasz wyjścia. Przez najdłuższy czas w ludzkiej ewolucji poszukiwanie wyjścia z tego szczególnego więzienia nie było świadome. Kiedy jesteś zaangażowany w tak intensywną ścieżkę i konsekwentnie podążasz nią, świadomość nienawiści do samego siebie wypływa na powierzchnię. Na początku ta rosnąca świadomość nie obejmuje wiedzy, że ten wewnętrzny stan zawsze dominował. Nie widzisz też, że masz zamiar go wyeliminować, odważnie podążając dalej ścieżką. Często ludzie wierzą, że szczególna orientacja zewnętrznej ścieżki tworzy tę rosnącą nienawiść do samego siebie. Oczywiście tak naprawdę ona nie rośnie; rośnie tylko twoja świadomość, ale z punktu widzenia wciąż uwięzionej jednostki tak to wygląda. Takie błędne postrzeganie czasami wywołuje strach i gniew przeciwko tej ścieżce, a ty trzymasz się starej "ochronnej" iluzji, że twoje bolesne uczucia odrzucenia siebie są spowodowane przez coś lub kogoś z zewnątrz. W takich przypadkach stare pseudo-rozwiązanie jest nadal pożądane, choćby w formie uśpienia swoich wątpliwości poprzez jednostronne pozytywne podejście.

Jeśli jednak ten kluczowy etap na ścieżce zostanie pomyślnie pokonany, a pokusa ucieczki zostanie inteligentnie rozpoznana jako to, czym jest, wówczas świadomość tej szczególnej walki jest już wyzwoleniem. Ale tak długo, jak masz wrażenie, że brak wolności jest narzucony przez innych ludzi lub warunki, walczysz na próżno i w rzeczywistości tylko zaciskasz łańcuchy, które cię wiążą.

Przechodzimy teraz do innego aspektu tego problemu. Omówiliśmy na wiele różnych sposobów, poszukiwanie wyzwolenia. Kiedy buntujesz się przeciwko autorytetom, wierzysz, że poprzez swój bunt osiągniesz wolność. Kiedy z oburzeniem protestujesz przeciwko każdej frustracji, którą życie stawia na twojej drodze, wierzysz, że gdyby nie było frustracji, byłbyś naprawdę wolny. Dlatego wściekasz się na to, co według ciebie jest ci robione przez władzę, przez frustracje.

Teraz chciałbym rzucić światło na podobną, pokrewną reakcję, a jest nią wasz wrodzony bunt przeciwko wszelkim granicom lub strukturom, przeciwko wszystkiemu, czego doświadczacie jako ograniczającego. Mówię wam tutaj, moi przyjaciele, struktura i granice są częścią pełnego miłości stworzenia. W takiej czy innej formie istnieją w każdej części rzeczywistości. Gdyby nie było praw i granic, świat rozpadłby się w chaos i zniszczeniu. Co utrzymuje planety w miejscu i zapobiega ich zderzaniu się ze sobą? To mądre prawo; to granice i struktura. Nie może istnieć żadna organizacja we wszechświecie, duża czy mała, planetarna czy mała, ani żadna społeczność żywych istot bez struktury, prawa, granic, które mogą wydawać się ograniczające dla niektórych jednostek. Przynajmniej na początku mogą się tak wydawać. W prawdziwym sensie nie są one ograniczające.

Bardzo ważne będzie, moi przyjaciele, zmierzenie się z tym, dlaczego tak bardzo gniewacie się na ten fakt. Dlaczego jesteście tak nieufni, że prawie nigdy nie przychodzi wam do głowy, by otworzyć się na możliwość, że prawa, granice, struktury, zasady - nazwijcie je jak chcecie - pochodzą z prawdy i miłości, a nie z wrogości i pragnienia, by wam zaszkodzić? Pomijając doświadczenia z dzieciństwa lub ich interpretację, prawdziwym powodem jest to, że nie ufasz tyranowi własnego niższego ja, który chce rządzić samolubnie i okrutnie. Ukrywając tę tendencję, projektujesz ją na zewnątrz, więc zakładasz, że wszystkie zasady i prawa, wszystkie ograniczenia i granice wynikają z braku miłości. Kiedy utożsamiasz miłość z pobłażliwością, a frustrację z nienawiścią, jesteś ciągle zdezorientowany, zniekształcasz rzeczywistość i jesteś ślepy na wspaniałość Stworzenia.

Strukturę i prawo można znaleźć w każdym pełnym miłości aspekcie Stworzenia. Spójrzmy na życie zwierząt - na przykład ptaków lub mrówek. Zwierzęta żyjące swobodnie w naturze przestrzegają struktury najwyższego stworzenia z opanowaniem, łatwością i czułością. Obejmują strukturę, oddychają i rozwijają się w niej z wielką swobodą. Gniewny bunt przeciwko jakiegokolwiek strukturze, którą interpretujesz jako manifestację wrogą tobie, jest wyrazem specyficznym dla ludzkości, wynikającym z twojego własnego ewolucyjnego miejsca i rytmu twojej rosnącej świadomości, a także z twoich popędów niższego ja.

Istnieją oczywiście granice, prawa i zasady w ludzkiej kondycji, które bezpośrednio wyrażają twoją własną ograniczoną świadomość. Na przykład konflikt, o którym mówiliśmy wcześniej, wynikający w równym stopniu z używania fałszywych środków, aby podążać za pragnieniem kochania siebie i bycia wolnym. Wolność i miłość są bowiem nierozłączne. Nie można być wolnym, nie kochając i nie można kochać, nie będąc wolnym. Kiedy więc nie kochasz, nie jesteś wolny; czujesz się uwięziony w tym konflikcie. Borykasz się z tym brakiem wolności; twoje życie jest pełne frustracji, wiele z nich w twoim wewnętrznym stanie, niektóre manifestują się również jako zewnętrzne kreacje.

Oczywiście te naruszenia i ograniczenia nie są tak naprawdę konieczne. Nie są one nieodłączną częścią boskiej rzeczywistości Stworzenia. Są blokadami, które sam nieświadomie postawiłeś na swojej drodze. Należą do innej kategorii niż prawa, które utrzymują życie razem. Jednak twój bunt i reakcje oburzenia na ograniczenia są nie tylko niewłaściwe, ale ponieważ są nieodpowiednią reakcją, zwiększają również twoją frustrację i ograniczenia. Musisz więc rozwinąć nową reakcję.

Po pierwsze, musisz rozróżnić między dwoma rodzajami ograniczeń: kochającymi, znaczącymi - niezależnie od tego, czy są one kosmiczne, czy ludzkie - oraz tymi, które sam tworzysz poprzez błędy i błędne postrzeganie. Kiedy wyraźnie rozpoznasz oba, znacznie łatwiej będzie ci reedukować samowolne, despotyczne dziecko wewnątrz siebie i będziesz w stanie zaakceptować z miłością oba rodzaje granic: pierwszy w uznaniu ich wewnętrznego znaczenia, drugi w uznaniu własnych ograniczeń. Możesz użyć tych granic, aby lepiej zrozumieć siebie i uniwersalne prawa. Obejmując w ten sposób stworzone przez siebie granice, przekraczasz je w najbardziej znaczący sposób. Wkrótce twoja frustracja stanie się nowymi drzwiami do wolności. To, co początkowo wydawało się naruszeniem, wkrótce stanie się okazją do rozwoju i wolności.

Często okazuje się, że buntujesz się przeciwko własnej ciasnej strukturze fałszywych potrzeb. Weźmy na przykład potrzebę bycia zawsze rozpieszczanym. Ponownie, tak długo, jak z nią walczysz, tylko mocniej zaciskasz swoje łańcuchy. Tylko wtedy, gdy rozluźnisz swój bunt i otworzysz swój umysł i intuicję, abyś mógł zrozumieć, na czym polega twoja walka, zobaczysz, co naprawdę robi ci twoja ciasna struktura. Tymczasowo akceptując strukturę, którą stworzyłeś, z jej własną wewnętrzną logiką i prawami, możesz się jej zrzec, możesz wyrosnąć poza nią, a nawet możesz ją wybrać.

Nieustannie zapominasz o ogromnej wolności, jaką posiadasz w myśleniu, interpretowaniu i reagowaniu w każdej sytuacji. Nie rozumiesz, że dzięki wolności wyboru masz moc tworzenia i zmieniania okoliczności. Zamiast tego jesteś głównie zajęty domaganiem się od innych, aby przedstawili ci te warunki, których nie udało ci się stworzyć poprzez własne wybory.

Te koncepcje są niezwykle ważne, abyście je zrozumieli, moi najdrożsi. Zbyt często kontynuujecie tę niepotrzebną walkę. Im bardziej buntujecie się przeciwko temu, co nie wymaga buntu i pomijacie to, co wewnątrz was tworzy wasze samookaleczenie, tym mniej odnajdujecie prawdziwej miłości własnej i wyzwolenia.

W miarę jak akceptujesz wąską strukturę i uznajesz ją za to, czym jest - produktem twojego ograniczonego myślenia - twój zakres wolności będzie się poszerzał. Nie poszerza się on jednak poprzez bunt przeciwko niezbędnym zewnętrznym granicom i temu, co wydaje się być ograniczeniami. Wolność pochodzi z inteligentnego rozpoznania struktury i z wyboru zaakceptowania jej. Wybór ten nie wynika ze strachu i słabości, zależności i uległości, ani też nie jest buntem wewnętrznego tyraństwa, który lekceważy rozum i mądrość. Dokonuje się go z wolą dostrzeżenia prawdy i znaczenia oraz zaakceptowania z miłością, na tych podstawach, wąskiej struktury teraźniejszości, nawet jeśli początkowo wydaje się to ograniczać osobiste pragnienia. To jest akt miłości i wolności. Pierwsze dwie alternatywy - pełna strachu akceptacja i ślepy bunt - są oczywiście pozbawione miłości i wolności. Nie są to świadome wybory, ale ślepe, automatyczne reakcje, które niosą w sobie ziarno nienawiści, nieufności, podejrzliwości, samolubnych żądań i oczerniania prawdy.

Nadejdzie czas, gdy odkryjesz, że zewnętrzne naruszenia twojej wolności stale maleją. Kiedy będziesz pozbawiony dziecięcych napadów złości i ślepego buntu, będziesz w stanie rozpuścić te naruszenia. Aby osiągnąć ten coraz szerszy zakres wolności, konieczne jest najpierw odkrycie, jak często twoje reakcje są całkowicie błędne. Następnie można rozwinąć świadomą reakcję zamiast ślepej. Wiedzące, świadome, wnikliwie, obiektywne, głęboko szczere poszukiwanie prawdy o konkretnych okolicznościach natychmiast napełni cię poczuciem własnej wartości, które nigdy nie może się rozwinąć, gdy podążasz drogą ślepej samowoli i oskarżającej wściekłości.

Otwarty umysł i serce pozwalają ci kochać i być wolnym, być w prawdzie, a tym samym ufać sobie i szanować siebie. Zobaczysz wtedy, które granice, ograniczenia i zasady są znaczące, a które nie. Stworzysz warunki, które sprawiają, że bezsensowne ograniczenia staną się niepotrzebne i z czułością i miłością przyjmiesz ograniczenia, które uznasz za sensowne. Zaakceptujesz je, nawet jeśli początkowo będą wydawać się dla ciebie niekorzystne. Możesz kultywować otwarte i inteligentne nastawienie umysłu znacznie szybciej niż myślisz, jeśli tylko rozszerzysz swoją świadomość i zrobisz miejsce na taką możliwość.

Wolność nie oznacza tego, co wyobraża sobie niemowlę: brak jakichkolwiek granic, pójdzie po linii najmniejszego oporu. To najsilniejsze zniewolenie, jakie można sobie wyobrazić. Nic nie może być mniej wolne. W takiej postawie nieustannie polegasz na czymś, co nie może istnieć, bez względu na to, jak bardzo próbujesz wymuszać, manipulować i nakłaniać. Stajesz się niewolnikiem nierzeczywistości, a rzeczywistość cię

Proponuję wam wszystkim, moi najdrożsi przyjaciele, małe zadanie, które możecie włączyć do swoich samoobserwacji i codziennego wglądu. *Kiedy znajdziesz się w stanie buntu, bez względu na to, jak próbujesz to wyjaśnić i usprawiedliwić, zapomnij na chwilę o sprawie oraz o jej za i przeciw. Skup się raczej na swoich uczuciach. Czy czujesz się zbuntowany? Czy reagujesz ślepo? Czy dopuszczasz inne względy? Jaki jest twój stan umysłu? W tych pytaniach uzyskasz najbardziej klarowne odpowiedzi, jakich potrzebujesz i natychmiast będziesz w stanie określić, czy jesteś w stanie miłości, czy w stanie nienawiści.* Następnie możesz dalej pytać, porównywać i zastanawiać się, jak naprawdę się czujesz, gdy jesteś w stanie miłości i jak różni się to od buntowniczego, ślepego stanu, w którym się teraz znajdujesz.

Kiedy jesteś w stanie miłości, nie podporządkowujesz się. Podporządkowanie się jest ceną, którą chcesz zapłacić w nadziei na osiągnięcie miłości własnej poprzez innych lub udobruchanie łagodnego autorytetu w zamian za życie pełne nieograniczonej pobłażliwości. Dla tego niemożliwego celu poświęcasz swoją wolność i integralność, a następnie obwiniasz świat zewnętrzny za wynik. Ukrywasz prawdziwe motywy swojej uległości, udając, że jesteś niewinny i dobry, a twoją jedyną "winą" jest to, że nie nauczyłeś się jeszcze buntować i nienawidzić.

W stanie miłości i wolności badasz i rozważasz z całkowicie otwartym umysłem, a następnie wybierasz dowolną prawdę, którą znajdziesz w tym stanie. Wybór jest całkowicie dobrowolny. Możesz chcieć przyjąć i zaakceptować konkretne ograniczenie swojej wolności. W takim stanie umysłu twój wybór będzie zupełnie innym aktem niż poddanie się. Sprawí, że będziesz silniejszy, bardziej wolny, bardziej kochający siebie i innych oraz otwarty na daną kwestię. Możesz też odrzucić to naruszenie w jasny, mądry i inteligentny sposób, rozumiejąc głębsze znaczenie tego wyboru. Ponownie, nigdy nie będzie to mylone ze ślepym buntem, z fałszywym rodzajem wolności, ale będzie tak samo twórczym aktem, jak akceptacja ograniczenia w innych okolicznościach.

Wszyscy wchodzicie w nowe stany świadomości, w których stare ślepe reakcje nie mają już miejsca. W przeszłości, gdy były one mniej przestarzałe, a zatem mniej rozbieżne, nie czulibyście się nawet tak niekomfortowo, jak teraz, gdy ślepo powracacie, z przyzwyczajenia, do przestarzałych reakcji wobec siebie i swojego otoczenia. Nie jesteś już w stanie nienawidzić siebie, gdy nie zawsze jesteś doskonały. Jesteś już w stanie naprawdę stawiać czoła aspektom swojego niższego ja i znaleźć więcej miłości do siebie. Nie musisz już ślepo buntować się przeciwko innym i nienawidzić ich, gdy robią coś, co chwilowo wydaje ci się niekorzystne lub niepożądane. Nie jesteś już w stanie, w którym nie możesz znieść odrobiny frustracji. Jesteś już w stanie, w którym odrobina frustracji może stać się dla ciebie progim do wolności i ekspansji. Pomyślcie o tym, moi przyjaciele. Porzućcie swoje napięte, utarte reakcje.

A teraz, zanim zakończę to szczególne przesłanie do was, chciałbym powiedzieć o stanie rozwijającej się w was miłości, który w wyniku waszej pracy na ścieżce musicie doświadczyć i który musicie zrozumieć. Pojawia się oczywiście coraz większe otwarcie od wewnątrz, gdzie twoje serce zaczyna pulsować miłością do innych wokół ciebie, do piękna Stworzenia. W tym stanie doświadczasz chwil intensywnej przyjemności, która przenika całą twoją istotę. Kiedy miłość własna nie została jeszcze całkowicie ugruntowana, w tych chwilach kurczysz się w przerażonej reakcji, nie mogąc znieść stanu miłości, ponieważ jest on zbyt ekstatyczny. Wewnątrz maleńki głos nienawiści do samego siebie wciąż głosi, że na to nie zasługujesz. I bezwiednie zamykasz się w sobie, w niemal mimowolnej reakcji na poziomie zewnętrznym, przeciwko temu stanowi. W tych zmaganiach duszy coraz bardziej odczuwasz rozprzestrzeniającą się miłość wszechświata. Jednak tak długo, jak miłość własna nie znalazła jeszcze w tobie przyczółka, mogą pojawić się szczególne rodzaje strachu: strach przed śmiercią, strach przed chorobą, strach przed utratą tego, co jest ci najdroższe. Możesz wtedy powrócić do starego, szarego stanu, aby poczuć się bezpieczniej i mniej obawiać się straty.

Teraz bardzo ważne jest, moi przyjaciele, abyście rozpoznali te manifestacje takimi, jakimi są. Kiedy nie kochasz siebie i dlatego nienawidzisz innych, aby zaprzeczyć swojej nienawiści do siebie, buntujesz się przeciwko innym i pragniesz niemożliwej fałszywej wolności. W tym stanie doświadczenie najgłębszej miłości do wszechświata i przez wszechświat będzie nie do zniesienia, a ty wytworzysz fałszywy strach. Możesz doświadczać fizycznych manifestacji, jak powiedziałem wcześniej. Istnieje wiele sposobów, w jakie ten sam syndrom może przejawiać się w życiu jednostki. Cokolwiek to jest, pojawi się ponowna chęć autodestrukcji w tym przejściowym okresie, w którym wzrosła zdolność do kochania, odczuwania i postrzegania, ale pozostałości nienawiści do samego siebie pozostają, ponieważ wciąż istnieje potrzeba ich ukrycia.

Chcę tutaj zasugerować bardzo konkretną medytację, *gdzie poprosisz o kontakt z najwyższymi siłami w tobie i wokół ciebie dokładnie w obszarach omawianych w tym wykładzie: gdzie i w jaki sposób nienawidzisz siebie? Gdzie i w jaki sposób projektujesz tę nienawiść na innych, zwiększając tym samym nienawiść do samego siebie? Jak uniemożliwiasz doświadczanie swojej wolności poprzez dziecinne*

zaprzeczanie granicom i strukturze, prawom i zasadom, w małych i dużych obszarach? Gdzie czujesz w sobie, że jesteś niegodny, że nie jesteś wart? Gdzie i jak kochasz swoją duszę, swoją mentalność, swoje ciało?

Wejdź głęboko w medytację, w której pozwalasz sobie wiedzieć, że jesteś boski, że musisz w pełni stawić czoła wszystkim aspektom siebie i że to tylko zwiększy twoje poczucie boskości. Pozwól swojej świadomości dostroić się do boskiej woli kochania siebie bez pobłażania sobie, bez wybielania swojego niższego ja, widząc go takim jakim jest i kochając swoją piękną strukturę, swoje wcielenie, wszystko, co jest wokół ciebie, nawet to, co wydaje się ograniczać cię w jakiś sposób. Rozpoznaj w tym lekcję i zacznij kochać. To jest dzisiejsze przesłanie.

Błogosławię teraz każdego z was złotym światłem Chrystusa, wieczną mocą miłości, prawdy i piękna. Bądźcie nim otuleni, oddychajcie nim, poznajcie je i żyjcie nim.